

# Sprawozdanie

## Z realizacji przez WSAR w Poznaniu zadania zleconego w dziedzinie obrony narodowej.

**Temat: Udział w Międzynarodowym Miting - Patrołu Wojskowym „Polarstern 2007”**

**Termin realizacji zadania: 02 - 04 marca 2007r.**

**Liczba osób: 5**

W dniu 01.03.2007 r. z bazy WSAR pięcioosobowa drużyna rezerwistów z Prezesem WSAR Edwardem Kusiaka na czele wyjechała do miejscowości Kolonia – Niemcy na Międzynarodowy Miting- Patrołu Wojskowym „Polarstern 2007” zgodnie z zaproszeniem przesłanym przez rezerwistów niemieckich.

Na miejsce z powodu 2 groźnych wypadków na autostradzie (7 godzin stania w korkach) przybyliśmy po godzinie 19:00. Polska ekipa została bardzo przyjaźnie powitana przez organizatorów. Przywitał nas bardzo cierpliwy i wyrozumiały płk. który to w pierwszych słowach wspaniałomyślnie podarował nam informację iż mamy 15 min na pełne przygotowanie się i stawienie na linii startu. Niestety spóźnienie spowodowało, że nie odbyliśmy obowiązkowego szkolenia przed zawodami i odprawy. Ponadto okazało się, że nie mieliśmy kompletnego wyposażenia (pełne umundurowanie wraz z wyposażeniem specjalistycznym), co spowodowało otrzymanie punktów ujemnych już na samym starcie. Na pierwszym punkcie nie działo się nic specjalnego. Zadanie polegało na ściągnięciu z drzewa wiszącego na spadochronie pilota (manekina), przy czym nie mieliśmy do dyspozycji całego potrzebnego, profesjonalnego sprzętu. Zadanie to nie sprawiło nam jednak trudności bowiem jesteśmy grupą bardzo kreatywną, a w związku z tym nie tracimy czasu na zbędne czynności. Kierując się tym właśnie kolega Krzysiu który wspiął się na drabinę, oszczędzając siłę na dalsze etapy marszu, postanowił nie podczepiać karabińczyka do drugiego, będącego już w manekinie, zwyczajnie wkręcił kolejny w głowę „pilota”. Scena może nieco drastyczna, ale zostało zadanie wykonane, nie wiedzieć czemu od maksymalnej ilości punktów (60) odjęto nam za coś 5?! Szkoda mi tylko tych Niemców, którzy nadzorowali ten punkt, bo tak kręcili głowami, że musiało być im od tego kręcenia w końcu niedobrze.

Jeden z kolejnych punktów polegał na wypełnieniu testu z wiedzy o NATO. Nie

wnikając nawet w naszą wiedzę na w/w temat, nie mieliśmy większych szans na rozwiązanie testu z tej prostej przyczyny, iż niemieccy organizatorzy nie uwzględnili zarówno na tym punkcie jak i na całych zawodach, innego języka niż niemiecki. Pan, który nadzorował ten punkt postanowił, że w miarę swoich (nie dużych) możliwości przetłumaczy nam treść pytań na język angielski. Mimo iż, w co nie wątpię, kierował się szczerymi chęciami, to wynikło z tego wielkie...nic. Test rozwiązał sam, bo my nic nie rozumieliśmy, bardziej co prawda celowo niż rzeczywiście, ale taktyka okazała się skuteczna! W chwili kiedy pan ten dostrzegł że wyraz naszych twarzy się zmienia i, że rozumiemy o co chodzi zmuszał nas do samodzielnej odpowiedzi, a to nie było dla nas komfortowe w związku z czym znalazło swoje potwierdzenie przysłowie, że „mowa jest srebrem, a milczenie złotem”.

Punkt kolejny był dla nas bardzo sentymentalnym miejscem. Pojawiły się tam wspomnienia kiedy to stawialiśmy pierwsze kroki w szkole i poznawaliśmy się z resztą kolegów z zerówki otaczającą nas naturę. Na tym punkcie tak samo jak na wspomnianym etapie rozwoju nazywaliśmy listki drzew i dopasowywaliśmy ich owoce. Aż łza w oku się kręci, tylko nie wiem czy to wzruszenie czy zażenowanie na zawodach militarnych.

Dalsze zadania miały już charakter nieco bardziej praktyczny, na przykład udzielanie pierwszej pomocy, gdzie wykazaliśmy się niezwykłym przygotowaniem-posiadaliśmy gumowe rękawiczki. Ta drobnostka, że pękały w czasie zakładania ze względu na niską temperaturę, nie robiła już różnicy bo wszyscy byli wystarczająco ubawieni asekuracją koleżanki Krzysztofa, który tak przejął się swoją rolą, że wygonił nawet oceniających.

W dziedzinie zadań fizycznych byliśmy także niezrównani. Przepłynięcie pontonem przez jezioro było dosłownie chwilą, a przeciągnięcie się na wózku ponad rzeką nie stanowiło problemu, no może trochę dla jednego nadzorującego który został przygnieciony przez ten wózek do drzewa kiedy kolega, pociągnął za linę powrotną. Ale „suma sumarrum”, byliśmy rewelacyjni. Przez całe zawody napotkaliśmy tylko jeden problem: punkt numer 5. Problem zaczął się od znalezienia go. W ulewie, która się rozpoczęła błądziliśmy po lesie ponad godzinę. Z jednej strony nasza wina, nie zapoznaliśmy się wcześniej z terenem, z drugiej strony, zastanawiający jest fakt iż w lesie tym niemal całą drogę przemierzaliśmy z tamtejszymi żołnierzami, którzy na zdrowy rozsądek, powinni znać te rejony na pamięć, a tu klops. Pomijając te uszczerbki w szkoleniu, znaleźliśmy punkt 5, albo raczej on znalazł nas. Idziemy drogą, a tu nagle strzały i Niemcy w krzakach. Doprawdy nie rozumiem, mokro, stale pada, błoto po kostki i zimno a oni jak dzieci....Polska drużyna kierowana działaniami NFZ z rozsądku dbała o zdrowie w celu uniknięcia wizyt w szpitalach, szczególnie łódzkich. Niemcy natomiast, spokojni o swe dalsze losy, na odgłos wystrzału wtopili się w glebę. Mimo tego wysiłku żadna z drużyn nie

zaliczyła zadania bowiem, leżący Niemcy nie przejawiali chęci do złapania atakujących, a my w dalszym ciągu oszczędzaliśmy energię.

Jednym z najbardziej interesujących punktów był ten, gdzie trzeba było odszukać osobę cywilną, która znajdowała się na terenie „jednostki” i przeszukać ją. Zadanie było wykonane ponad przeciętną. Nasza drużyna wyposażona była w różne prywatne gadżety, które jak ulał przydały się na tym stanowisku. Niestety na skutek przerażenia Niemcy przerwali nam dobrą zabawę, to znaczy zadanie, ale po krótkich wyjaśnieniach, że nie mamy złych zamiarów wobec tego biedaka pozwolili nam dokończyć dzieła. Przerażenie na ich twarzach widać było nawet w tej ciemności jaka panowała w lesie w środku nocy. Jednak, tradycyjnie, zadanie wykonane na 5+.

Po zawodach, przed południem w sobotę odbyło się ogłoszenie wyników i integracyjny wieczór koleżeński.

Następnie przy dźwiękach muzyki lokalnej oraz tradycyjnym kuflu niemieckiego piwa wymieniano poglądy i doświadczenia na temat społecznego ruchu rezerwistów w poszczególnych krajach. Polska reprezentacja nawiązała i podtrzymała kontakty międzynarodowe. Osiągnięto główny cel – integracja żołnierzy rezerwy z różnych państw, oraz promocja sił zbrojnych R.P.